

Ksiądz Antoni Kłowo (1886 - 1937) Twórca Alumnatu i "Sodalisa"



Ks. dr Antoni Kłowo, jak wszyscy jego poprzednicy na stanowisku rektora Szkół Orchard Lake, urodził się w Polsce. Na świat przyszedł 2 czerwca 1886 roku, był więc rówieśnikiem ks. M. Grupy, a tym samym i Szkół, którymi w przyszłości przyszło mu zarządzać. Na początku nic nie zapowiadało jego przyszłej drogi życiowej. Dopiero w wieku lat 21 wyjechał z Polski i zaraz po przybyciu do Stanów Zjednoczonych rozpoczął studia w Orchard Lake. Wyświęcony został na księdza w maju 1913 roku. Przez sześć lat pracował z wielkim powodzeniem w diecezji chicagowskiej. W roku 1919 został wezwany z powrotem do macierzystej Szkoły, gdzie jego talent organizacyjny, doświadczenie, niezwykła energia i prawie zawsze dobry humor były ogromnie potrzebne. Powierzył mu ówczesny rektor bardzo odpowiedzialne zadanie opieki nad pismem "Sodalisa". Stworzył ks. Kłowo dla rozwoju tego pisma takie podstawy, że "Sodalisa" istniał potem przez długie lata, zanim fala nowych zmian nie doprowadziła do jego przedwczesnej likwidacji. W tym samym czasie skompletował też obszerną, świetnie wyposażoną bibliotekę homiletyczną, także, niestety, później zaniedbaną i rozproszoną, a przecież stale wartościową, choćby ze względów archiwalnych i antykwarycznych. Przyczynił się też Kłowo do znacznego rozwoju towarzystw studenckich i burs dla najuboższych uczniów. Jediną przerwą w jego niezmordowanej działalności dla Szkół był wyjazd do Rzymu, gdzie przygotowywał doktorat z filozofii.

W roku 1932, po rezygnacji poprzedniego rektora, został Kłowo przez biskupa detroickiego mianowany kierownikiem całego Seminarium Polskiego. Wcześniej pełnił już obowiązki zastępcy rektora, tak że z pracą administracyjną Szkół był dobrze obeznany. Do nowych obowiązków przystąpił z wielką, typową dla siebie energią. Od strony materialnej oparł byt Szkół na mocniejszych związkach z Alumnatem, który rozszerzył na całe Stany Zjednoczone. Właśnie przy pomocy alumnów udało się w ciągu jednego roku obniżyć długi Zakładów o 220 tysięcy dolarów (do około 160 tysięcy dolarów). Zastosował także dwa ryzykowne zabiegi finansowe: w latach największego kryzysu ekonomicznego zdecydował się obniżyć czesne dla studentów, od profesorów zaś uzyskał zobowiązanie pracy dla Szkół za wynagrodzenie niższe, aniżeli było przewidziane wcześniej zawartymi kontraktami.

Starał się ks. rektor Kłowo usilnie o to, aby Seminarium Polskie było ośrodkiem wielu inicjatyw szeroko upowszechnianych wśród Polonii amerykańskiej. Rozwinął prowadzone od 1931 roku kursy letnie dla siostr nauczycielek, zorganizował zjazd młodzieży polonijnej w Orchard Lake, popierał usilnie wszelkiego rodzaju artystyczną, literacką i naukową działalność młodzieży. Ograniczył przy tym, kierując się dobrem całości interesów Szkół, wydatki na sport, który w sposób całkowicie zwyrodniały odgrywa tak wielką rolę w amerykańskich instytucjach naukowych i dydaktycznych, przesłaniając inne, znacznie poważniejsze obowiązki i potrzeby. Wreszcie w roku

1935 pod jego patronatem odbył się z całym entuzjazmem przygotowywany jubileusz 50-lecia istnienia Seminarium Polskiego. Z inicjatywy ks. rektora nadane zostało przez radio nabożeństwo w intencji założyciela Zakładu, ks. Józefa Dąbrowskiego.

Nadmierne obowiązki, ogromna ruchliwość i poświęcenie w działaniu odbiły się jednak negatywnie na zdrowiu ks. Kłowy. W roku 1935 ks. rektor po raz pierwszy odczuł poważne kłopoty z sercem. Mimo częściowego zwolnienia tempa pracy nie potrafił choroby zwalczyć i w roku 1937, po zaledwie pięciu latach kierowania Seminarium, zmarł w pełni sił twórczych. Pozostały po nim szeroko rozpoczęte plany całkowitego uporządkowania spraw finansowych Zakładów, tradycja otwartych drzwi dla różnego rodzaju inicjatyw, żywe zainteresowanie współpracą naukową i dydaktyczną z wieloma ośrodkami (profesorowie z różnych uniwersytetów amerykańskich często wygłaszali wtedy w Orchard Lake gościnnie odczyty), a przede wszystkim szeroko rozbudzony ruch intelektualny wśród młodzieży. Pozostały biblioteki, którymi ks. Kłowo opiekował się szczególnie troskliwie, specjalistyczne - teologiczne i popularne, obejmujące wiele tysięcy tomów polskiej literatury.

W roku jubileuszu dokonano pewnych statystycznych podsumowań. Obliczono wtedy, że przez 50 lat istnienia Szkoły Orchard Lake gościły w swych murach 12 027 studentów pochodzenia polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Ks. Kłowo stan posiadania Zakładów utrzymał, a w latach najgorszego kryzysu potrafił przeprowadzić je bezpiecznie wśród meandrów amerykańskiego systemu finansowego i edukacyjnego.

*Ks. Z. Peszkowski, Ludzie stulecia 1885-1985
Orchard Lake, s. 119-121*